

# Joanna Maria Piechowiak

---

"Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy", Zygmunt Bauman, Kraków 2006 : [recenzja]

---

Kultura i Edukacja nr 2, 130-132

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

**Joanna Maria Piechowiak (rec.): Zygmunt Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, ss. 212.**

„Nie wolno zostawiać świata takim, jaki jest”

Janusz Korczak

W każdej epoce, w każdym społeczeństwie, we wszystkich systemach gospodarczych i politycznych istnieją ludzie ubodzy. Kim i jacy są w społeczeństwie ponowoczesnym? Dynamika rozwoju wymusza na naukach społecznych ciągłą aktualizację i ściśle nawiązywanie do zagadnień chwili oraz współczesnej problematyki praktycznej. Publikacja Zygmunta Baumana, mimo iż wydana w Wielkiej Brytanii w 2004 roku, a w Polsce w dwa lata później, wciąż dotyczy jednego z najbardziej ważkich problemów, z którymi możemy się spotkać. Mianowicie są to niedostatek, a wręcz dramatyczny brak pracy oraz w konsekwencji rosące w wysoce niepokojącym tempie zubożenie całych narodów, jak i poszczególnych grup społecznych.

Biografia Zygmunta Baumana, jego dotychczasowe publikacje oraz osiągnięcia naukowe<sup>1</sup> czynią z niego jeden z największych autorytetów w kwestiach dotyczących koncepcji postmodernizmu i państwa opiekuńczego, inaczej zwanego Welfare State. Książka ta została wydana przez Wydawnictwo WAM, bę-

dące najstarszym wydawnictwem katolickim w Polsce. Autor opiera się głównie na analizie socjologicznej, ale dochodzi do wniosków podobnych do tych, które zauważamy, czytając pisma Jana Pawła II. Zaskakujące jest to, że do analogicznych konkluzji dochodzą głowa Kościoła i laicki naukowiec. Spoiwem wydaje się być położenie w obydwóch przypadkach nacisku na nieludzkie procesy globalizacyjne oraz miejsce człowieka w tym, jakże odhumanizowanym, świecie i należnej mu godności. Czym jest w takim razie *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*? Być może – jak uważa tłumacz na język polski, Andrzej Wojtasik – „jest to wołanie o troskę dla tych, o których świat zapomniał”.

Epoka postindustrialna wygenerowała kolejne znaczenie terminów *praca, konsumpcjonizm* oraz *ubóstwo*. Autor wpisuje te pojęcia w złożony, wielowymiarowy proces pogłębiania międzynarodowego podziału pracy, zwiększania obrotu w handlu międzynarodowym, nasilenia przepływów kapitału, ludzi, technologii i towarów, przenikania kultur i narastania zależności między krajami, jakim jest globalizacja. Książka ta składa się z trzech części mających ułatwić czytelnikowi zrozumienie i właściwe umiejscowienie tej tematyki. Część pierwsza zawiera związek przyczynowo-skutkowy omawianych zjawisk oraz jest próbą analizy tematu. Część druga pokazuje wpływ, jaki te zjawiska wywierają na społeczeństwo. Natomiast część trzecia jest osobistą i oryginalną próbą odpowiedzi na pytania stawiane wcześniej.

<sup>1</sup> Wielokrotnie nagradzany prestiżowymi nagrodami, w tym nagrodą im. Adorno.

Bardzo klarowny podział na części i rozdziały pozwala po kolei śledzić tok rozumowania autora. Rozdział pierwszy traktuje o znaczeniu etyki pracy, kolejny – o przejściu od *społeczności producentów* do *społeczności konsumentów*, czyli od etyki pracy do estetyki konsumpcji. Rozdział trzeci zawiera w sobie opis ewolucji państwa opiekuńczego, jego późniejszą deformację i wreszcie porażkę oraz ścisły związek między zmianami w społeczeństwie a podejściem do problemu ubogich i ubóstwa jako takiego. Następne rozdziały, czwarty i piąty, eksponują takie kategorie społeczne jak *nowi ubodzy*, *underclass* czy bezrobocie w zglobalizowanym świecie. Na końcu Zygmunt Bauman rozważa teoretyczne konsekwencje obecnego traktowania ubogich i ich roli w społeczeństwie.

Historia i etyka pracy ukazują tenże jako *normalny* stan, zaś niepracowanie jako *nienormalny*. Już tylko takie postawienie sprawy wartościuje i stawia w hierarchii społecznej ludzi pracujących nad bezrobotnymi. Uznanie pracy za jedną z najwyższych wartości równocześnie odwartościowuje ludzi z różnych powodów jej niepodejmujących. W początku epoki industrialnej zaistniały przymus pracy stał się przyczyną zinstrumentalizowania człowieka i pozbawienia go wolności. Etyka pracy to tak naprawdę hasło: „pracuj ze wszystkich sił, dzień w dzień i godzina za godziną, nawet jeśli nie widzisz żadnego powodu, aby się tak wysilać, i jeśli nie potrafisz dostrzec znaczenia tego wysiłku” (s. 26). Jakie były cele etyki pracy? Bauman wskazuje na dwa główne: Po pierwsze – miała zaspokoić zapotrzebowanie na robotników fabrycznych, zaś po drugie – łożyć na największy problem potradycyjnego społeczeństwa, czyli na niepracujących. Praca była czymś godnym podziwu i pochwałą, ale jednocześnie ograniczeniem i ciężarem nie tylko fizycznym.

Obecnie żyjemy w erze konsumpcjonizmu, co oznacza nastawienie na zużywanie rzeczy oraz niszczenie ich. Tak jak poprzednio społeczeństwo produkcyjne, tak i społeczeństwo konsumpcyjne zajmuje się konsumpcją, jednak różnica polega na podejściu do niej i do pracy. W epoce postindustrialnej każdy człowiek jest indywidualnym bytem, który sam pracuje na zaspokojenie swoich potrzeb konsumpcyjnych. Ludzie są wykorzenieni i nie czują potrzeby zakorzenienia, narody stają się coraz bardziej rozproszone, a świadomość życia w *globalnej wiosce* daje im poczucie wolności wyboru.

Kim są w tych realiach ludzie ubodzy? Autor zwraca uwagę na kwestie przede wszystkim społeczne i psychologiczne, nie zaś na oczywiste, czyli materialne. „Ubóstwo oznacza wykluczenie z tego, co określa się jako normalne życie” (s. 77). Co jest tego przyczyną? Mianowicie odbieramy ludziom ubogim, czyli nienadającym za standardami społeczeństwa konsumpcyjnego, prawo do życia bez stresów, cierpień i upokorzeń. Wzmacniamy w nich poczucie winy i wstydu. Spychani na społeczny margines są traktowani jako wadliwi i niepełni konsumenci.

Jednak, jak zauważa Bauman, ubodzy i bogaci żyją w tym samym świecie. Podczas gdy następuje wzrost gospodarczy bądź recesja, ubodzy stają się coraz ubożsi, a bogaci coraz bogatsi. Nie ma ograniczeń dla bogaczy, *sky is the limit*, jednak coraz bardziej zmniejsza się pole działania biedaków. Im większa jest bieda, tym bardziej kontrastuje z nią bogactwo. Ale cóż zrobić, kiedy ubodzy są zbyt leniwi, by zapewnić sobie godne życie?

Rozwiązaniem tego dylematu miało być państwo dobrobytu, czy też państwo opiekuńcze, którego obowiązkiem jest zagwarantowanie obywatelom godnego bytu. Nałożony na

państwo obowiązek sprawowania nad ubogimi opieki społecznej w wielu krajach okazał się współczesną utopią i doprowadził do załamania i kryzysów gospodarczych. Nawet w ostatnich bastionach tego systemu, który możemy usytuować pomiędzy państwem nowoczesnym a państwem ponowoczesnym, czyli między innymi w Szwecji, rząd wycofuje się z rozbudowanych programów pomocowych. Aktualnie większość obywateli jest zadowolona z samodzielności i stanu, w którym są zdani na siebie. Swoją status zawdzięczają sobie samym.

Od bycia bezrobotnym do bycia beużytecznym jest niebezpiecznie blisko. Beużyteczni są zbyteczni, zbyteczni są niepotrzebni. Reszta społeczeństwa uważa, że byłoby lepiej, gdyby ich nie było. Są całkowicie beużyteczni i stanowią problem finansowy i społeczny. Ubodzy, underclass, są wrogiem wewnętrznym, który narusza wartości uznawane za słuszne i godzi w bezpieczeństwo. W naturalny sposób ubóstwo łączy się z przestępczością, co pozwala na eksterminację i izolację tych, nie wiadomo czy jeszcze, ludzi.

Produkcja ludzkich odpadów cały czas się zwiększa, jest coraz mniej perspektyw dla ubogich. Niska pozycja wykluczonych ze społeczeństwa jest tylko i wyłącznie ich winą i nie można obarczać winą za ten stan innych. W tym momencie rozważań pojawia się najważniejsze pytanie: Czy można porzucić ubogich, pozostawić ich samym sobie? Autor widzi dla nich możliwość nadania nowej jakości etyce pracy, która byłaby dostosowana do warunków społeczeństwa postindustrialnego. Oddzielenie prawa do środków do życia od sprzedaży pracy daje jego zdaniem szansę jeśli nie na zlikwidowanie problemu bezrobocia i ubóstwa, to chociaż na ograniczenie wzrostu liczby ludzkich odpadów.

Czy jest to kolejna utopia, taka jak państwo opiekuńcze? Tego nie sposób teraz ustalić, jednak można przyjąć to za jedno z możliwych rozwiązań. Ci, którzy mają więcej, powinni się dzielić z tymi, którzy mają mniej. Co więcej, mają to czynić z szlachetnych pobudek, nie z obowiązku nakładanego przez państwo.

Książka Zygmunta Baumana jest przede wszystkim przykładem na to, że wciąż jeszcze można odwoływać się do ludzkich uczuć i wrażliwości społecznej. Jest to wartościowy i aktualny przekaz mający skłonić czytelnika do refleksji. Nie tylko na ubóstwem, ale też nad jakością życia poświęconego tylko konsumpcji i skupionego na braniu wciąż więcej i więcej, nie dając nic w zamian. Na koniec nasuwa się jedno pytanie: Czy ludziom można zaufać?

*Joanna Maria Piechowiak*

**Helena Ciążela (rec.): Yehezkel Dror, *Zdolność do rządzenia. Raport dla Klubu Rzymskiego*, tłum. Anna Hlebowicz-Kozioł, Maria Florczykowska, Wyższa Szkoła Administracji Publicznej im. Stanisława Staszica, Białystok 2006.**

Opracowanie *Zdolność do rządzenia* znanego izraelskiego politologa Yehezkeła Drora należy na polskim rynku wydawniczym do publikacji ważnych z wielu względów. O znaczeniu publikacji niewątpliwie decyduje problematyka. Kwestie tytułowej „zdolności do rządzenia” należą do węzłowych zagadnień współczesnego życia, i to nie tylko politycznego. Są one doniosłe nie tylko w swoim wymiarze codziennym, gdy z dnia na dzień obserwujemy permanentny kryzys instytucji politycznych. Nie mniej istotne jest podporządkowanie sfery